

# L A U D A C J A

Magnificencjo,  
Drogi Laureacie,  
Wysoki Senacie,  
Szanowni Goście!

Opatrzność, tworząc narody, hojnie obsypała naszych praojców rozlicznymi darami. Dała im obszerne i żyzne ziemie; dała im zarazem lwie i gołębie serca, szlachetne dusze i bystre umysły, zdolne do najgórniejszych lotów. Ale nie był to jeszcze kres darów. Można by mniemać, że Bóg, tworząc Polaków, rzekł im: „Oto na domiar wszystkiego daję wam śpiż dźwięczny a niepożyty, taki, z jakiego ludy, żyjące przed wami, stawiały posągi swym bohaterom; daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczynicie mowę waszą”. I powstała ta mowa, niepożyta jak śpiż, świetna i droga jak złoto, jedna z najwspanialszych na świecie, tak wspaniała, piękna i dźwięczna, że chyba tylko język dawnych Hellenów może się z nią porównać.

Spełnienie tego wielkiego zaszczytu, jakim jest wygłoszenie laudacji na cześć naszego dostojnego Laureata – Profesora Bogdana Walczaka, pozwoliłem sobie rozpocząć od przywołania słów wypowiedzianych w roku 1899 przez Henryka Sienkiewicza na okoliczność odsłonięcia pierwszego w Polsce pomnika Juliusza Słowackiego, monumentu wystawionego dla uczczenia 50-lecia śmierci poety w Miłosławiu, niewielkim miasteczku położonym nieopodal Wrześni, w samym sercu ziemi wielkopolskiej. W tym samym Miłosławiu, w którym 17 lutego 1942 roku przyszedł na świat Bogdan, syn Józefa i Heleny Walczaków. Zapewne nieraz, tak w czasie nauki w miłosławskiej szkole podstawowej, jak też w okresie uczęszczania do wrzeńskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza, dane było młodemu uczniowi Bogdanowi spotkać się i zamyślić nad tyleż wzniosłymi, co ubranymi w stylizacyjny kostium słowami wielkiego patrona swojej szkoły. Domniemywać wolno, że zapewne słowa te, na prawach swoistego testamentu duchowego, nie pozostały bez wpływu na dalsze wybory życiowe młodego miłosławianina, gdy ten po zdanej maturze w roku 1960 postanowił podjąć studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Rodzinny Miłosław i okryta patriotyczną chwałą Września, Poznań i prastara ziemia wielkopolska, wielcy pisarze i poeci, mała i duża ojczyzna, polszczyzna dawna i nowsza od-tąd wyznaczać będą swoisty widnokraj nad naukową i życiową drogą Bogdana Walczaka.

Z poznańskim Uniwersytetem i ze stołeczno-wielkopolskim miastem na trwale zwiążą się zawodowe, a także rodzinne losy naszego Laureata, którego kariera naukowa przebiegała zgodnie z dawną, dobrą tradycją akademicką: od stażysty i asystenta, poprzez adiunkta, aż po stanowisko profesora zwyczajnego, a obecnie profesora seniora. Społeczność akademicka macierzystego Uniwersytetu dość szybko doceni i obdarzy polonistę Bogdana Walczaka wielkim uznaniem i zaufaniem, powierzając Mu najbardziej odpowiedzialne i zaszczytne obowiązki: najpierw dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, a następnie przez dwie kadencje prorektora poznańskiej Wszechnicy. Z czasem, a raczej równie szybko, uznanie to przeniesie się w przestrzeń ogólnopolską, na wielorakie funkcje i formy aktywności Profesora Bogdana Walczaka – jako recenzenta niezliczonej ilości postępowań doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich, w tym także w procedurach o nadanie tytułu doktora honoris causa, m.in. Janowi Pawłowi II oraz prymasowi Henrykowi Muszyńskiemu; jako członka prestiżowych, krajowych i zagranicznych towarzystw i organizacji naukowych, wieloletniego członka Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, redaktora naczelnego periodyku „Slavia Occidentalis”, członka wielu komitetów, rad naukowych i kolegiów redakcyjnych. O wiele pełniejsze jednakże odkrycie osobowości poznańskiego Uczzonego dokona się za sprawą Jego niepospolitych zdolności jako wykładowcy i prelegenta, uczestnika niedających się wprost zliczyć ogólnopolskich i zagranicznych konferencji i sympozjów.

Na to uznanie, wręcz admirację, jaką w polonistyczno-slawistycznych kręgach niemal od pół wieku cieszy się Profesor Bogdan Walczak, obok kultury osobistej połączonej z przyrodzonym Mu taktem i skromnością, bezgranicznej gotowości służenia radą i pomocą, złożyła się nade wszystko niezwykła erudycja poznańskiego Uczzonego, sposób patrzenia na język i językoznawstwo jako na wielowymiarową dziedzinę humanistyczną o szczególnej roli w kształtowaniu kultury, w tworzeniu więzi oraz tożsamości narodowej, jako na obszar wiedzy o człowieku i jego miejscu w świecie.

Jest w tym względzie Profesor Bogdan Walczak dziedzicem i kontynuatorem myśli wielkich językoznawców – filologów, nade wszystko swego mistrza – profesora Władysława Kuraszkiewicza, ale też tych, pod wpływem i we współpracy z którymi wzrastała i kształtowała się formacja naukowa poznańskiego Badacza, nosząca w sobie te znamiona metodologiczne i walory warsztatowe, które na naukowej mapie Polski określane są wyróżniającym mianem poznańskiej szkoły historycznojęzykowej. Do jej osiągnięć Profesor Walczak wniósł wkład osobny i trwały. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilka obszarów i stanowisk, w których wyraźnie odciska się rys osobowości badawczej poznańskiego Językoznawcy, zastrzegając jednakże w tym względzie niepełność i po części może też subiektywizm wyboru.

Oryginalnością i rzetelną argumentacją odznacza się z całą pewnością stanowisko, jakie Bogdan Walczak zajmuje w kwestii genezy polskiego języka literackiego, oceny zjawisk i procesów, które legły u podstaw wykształcenia się ponaddialektalnych cech polszczyzny.

Dodatkowe kompetencje romanistyczne, wsparte kilkuletnim pobytem lektorskim we Francji (Lyon), legły z kolei u podstaw najbardziej miarodajnych i racjonalnych opinii wyrażonych przez Profesora Walczaka na temat skali i rodzajów francuskich zapożyczeń w języku polskim. Wypracowana na tej podstawie metodologia badań nad zapożyczeniami w ogólności należy dziś do powszechnych zasad postępowania badawczych w tym względzie. Systematyzujący charakter, wsparty rzetelną kwerendą tekstową, mają studia nad dziejami archaizacji językowej w polskiej powieści historycznej, wskazujące m.in. na fałszywość tezy o gwarze podhalańskiej jako środka archaizacji języka w Sienkiewiczowskich *Krzyżakach*. Nie tylko językoznawcze korzyści wynikają z wieloletnich i rozlicznych studiów Bogdana Walczaka nad językiem wybitnych pisarzy doby staro- i średniopolskiej: Jana Kochanowskiego, Marcina Bielskiego, Sebastiana Fabiana Klonowica, Łukasza Górnickiego, Stanisława Trembeckiego, a także i późniejszych – Cypriana Kamila Norwida oraz swojego patrona z wrzesińskiego liceum – Henryka Sienkiewicza. Tyleż sugestywnie, co rzeczowo wybrzmiewa w licznych pracach Profesora stanowisko, które w poszukiwaniu źródeł i korzeni dziedzictwa kulturowego polszczyzny wskazuje na udział tak Zachodu, jak i Wschodu, na rolę chrześcijaństwa, Kościoła i tradycji biblijnej. Krytyczny obiektywizm towarzyszy niezwykle trafnemu ukazaniu w historii języka polskiego takich zjawisk, jak: magia, snobizm i megalomania narodowa. Z właściwą poznańskiej szkole historycznojęzykowej akrybią podejmował Profesor Walczak indywidualne studia nad zabytkami polskiej leksykografii, ale też uczestniczył w powstaniu nowych opracowań leksykograficznych, do których należy, mający szczególną wartość dla regionu, *Słownik gwary miejskiej Poznania* (1997). Trudny do przecenienia jest wkład Profesora w popularyzację wiedzy o języku ojczystym, przybliżanie jego historii i kulturotwórczej funkcji, objaśnianie zawiłości jego gramatycznej natury. Bez cienia przesady można powiedzieć, iż ten typ naukowej aktywności, wyrażonej w setkach publikacji ogłaszanych na łamach ogólnopolskich i lokalnych czasopism, Profesor Bogdan Walczak podniósł na poziom niedościgły, upowszechnianie wiedzy traktując jako społeczną powinność badacza względem kultury narodowej, wobec małej i dużej ojczyzny.

Merytoryczno-ilościowy dorobek naukowy i publikacyjny naszego Laureata jest wprost imponujący. Liczby mówią tu same za siebie: ponad 1100 publikacji, w tym około 900 prac naukowych ogłoszonych głównie w języku polskim, ale też w języku francuskim i angielskim, 7 monografii, 25 książek redakcyjnych. Spoglądając na te przeogromne dokonania, którymi dałoby się obdarować kilka życiorysów naukowych, śmiało można też stwierdzić, iż myśl lingwistyczna Profesora Walczaka nie doznała tej *sui generis* schizmy, jaka nierzadko dziś towarzyszy nie tylko badaniom językoznawczym. Czegoś, co daje się określić mianem metodologicznej separacji, przeciwstawianiu ujęć diachronicznych spojrzeniu synchronicznemu, oddzielaniu teorii od pragmatyki oraz akademickiej i szkolnej

dydaktyki, zamykania się niekiedy w wąskich granicach opisywanych zjawisk i nadmiernej specjalizacji.

W tej przebogatej panoramie podejmowanych przez Profesora Bogdana Walczaka prac i zadań badawczych możliwe okazało się pogodzenie tych swoistych dychotomii. W przygotowanej na dzisiejszą okoliczność opinii profesor Stanisław Gajda nader trafnie zauważa:

W swoich studiach swobodnie porusza się po całej przestrzeni czasowej i językowej polszczyzny oraz na dużym terytorium językoznawczym. Podejmuje problematykę staro-, średnio- i nowopolską, gramatyczną i leksykalną oraz różnych odmian języka, lokowaną w takich subdyscyplinach jak gramatyka historyczna i opisowa, leksykologia, leksykografia, frazeologia, onomastyka, etymologia, socjolingwistyka, stylistyka, kultura języka, językoznawstwo sławistyczne i ogólne, dydaktyka języka. Można powiedzieć, że aktualizował prawie wszystkie możliwości dyscypliny.

Dodajmy od razu, iż Profesor Bogdan Walczak, pochylając się nad wieloma szczegółowymi zagadnieniami dawnej i nowszej polszczyzny, nigdy nie tracił z pola widzenia potrzeby syntezy, wskazywania tendencji, stawiania diagnoz. Te walory warsztatu badawczego ujawniają się na równi w gruntownych materiałowo studiach zawartych m.in. w monografiach: *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie* (Poznań 1987), *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii* (Poznań 1991), jak też w niezwykle cenionym podręczniku akademickim *Zarys dziejów języka polskiego* (Poznań 1995), który doczekał się już dwóch kolejnych wydań, zaś w przygotowaniu są tłumaczenia na język bułgarski i angielski.

Uważny czytelnik tych prac z całą pewnością odnajdzie przeświecające przez ich strony i rozdziały cechy swoiste nie tylko warsztatu, ale i osobowości poznańskiego Uczzonego. Ale nie będzie to wiedza i poznanie pełne tak długo, jak długo nie dane będzie owemu czytelnikowi spotkać Profesora Walczaka osobiście, w przestrzeni konferencyjnych debat oraz w żywiole plenarnych i kuluarowych dyskusji. Profesor nie należy bowiem do uczonych gabinetowych, a Jego myśli najpełniej krystalizują się w kontakcie z innymi badaczami. Mówiąc o tej, i nie tylko, stronie osobowości naszego Laureata, profesor Renata Przybylska w swojej recenzji pisze:

Niedościgniona wydaje się ogromna erudycja ogólnohumanistyczna Profesora, łatwość kojarzenia i porządkowania faktów dotyczących różnych kultur i języków, jasność i precyzja wywodów, wyjątkowa kultura wszelkich wystąpień polemicznych, nacechowanych uważnością dla poglądów innych niż własne i szacunkiem dla drugiej osoby.

Trudne do przecenienia są zasługi dzisiejszego Laureata na polu kształcenia młodej kadry i tworzenia środowiskowych więzi i przyjaźni. Ma w tym względzie wiele do zawdzięczenia Bogdanowi Walczakowi nie tylko macierzysty Uniwersytet, ale też Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim, w której Profesor aktualnie jest zatrudniony. Przez minione lata dług wdzięczności wobec Pana Profesora na różnych obszarach zaciągnął także nasz Uniwersytet, a w szczególności Wydział Filologiczny. Nader licznie prezentuje się grupa profesorów i doktorów habilitowanych Wydziału, w awansach naukowych których miał Profesor Walczak swój recenzencki udział. Nigdy też nie spotkałiśmy się z odmową, kierując w stronę Poznania zaproszenia do uczestnictwa w naszych krakowskich inicjatywach konferencyjnych i publikacyjnych. To coś znacznie więcej niż tylko akademicka powinność i rutynowe spotkania branżowe.

Niech mi wolno będzie w tym miejscu na małe repetytorium i odwołanie się do pewnych rudymentów wiedzy językoznawczej z zakresu fonetyki, które adepci polonistyki poznają już na początku studiów. Dotyczą one zasad wymowy polskiej z uwzględnieniem różnych typów regionalnej realizacji połączeń międzywyrazowych. W jednym z tych typów wymowa poznańska i krakowska pozostają w zgodzie, odróżniając się zarazem od wymowy warszawskiej. Dla nas ta wspólnota wymowy poznańsko-krakowskiej od dawna miała znamiona szczególne, a od dziś nabiera kolejnych znaczeń i wymiarów.

Na koniec pozwolę sobie złożyć jeszcze jedno, na poły osobiste, wyznanie. Przygotowanie wystąpienia z kategorii mów pochwalnych jest zadaniem tyleż zaszczytnym, co niełatwym. Zawsze bowiem istnieje niebezpieczeństwo ujęć niepełnych, stylistycznie ułomnych, uchybiających retorycznemu *decorum* i poetyce gatunku z kręgu *genus demonstrativum*. W wypadku laudacji na część Profesora Bogdana Walczaka, wobec ogromu Jego dokonań, wszystkie te niebezpieczeństwa dały o sobie znać w dwójnasób. O tym, jak niełatwe są wszelkie przedsięwzięcia dla uczczenia dorobku i zasług Profesora Walczaka, najpełniej przyszło przekonać się Jego uczniom i współpracownikom, którzy przed czterema laty podjęli się edycji książki jubileuszowej dla uhonorowania swego Mistrza i Przyjaciela. Tych, którzy *cum reverentia, gratia, amicitia...* zapragnęli złożyć Jubilatowi swój publikacyjny podarunek, zebrały się blisko dwie setki, a ponad sześćset nazwisk zawiera specjalnie na tę okoliczność dołączona do trzynomowej książki *Tabula gratulatoria*. Prosząc zatem czcigodnego Laureata i zacnych Gości z Poznania o wybaczenie zaistniałych w tej laudacji ułomności, z jednego na koniec chciałbym ją uchronić niedostatku. Niewybaczalnym bowiem uchybieniem wobec naszego Doktora honorowego byłoby przemilczenie tych Jego talentów, które czynią Go w niemal ogólnosłowiańskiej przestrzeni niedościgłym mistrzem spontanicznej, wiązanej mowy okolicznościowej – gatunku tyleż osobistego, co osobliwego, nie wiedzieć dlaczego jeszcze niemającego osobnego miana w genologii poetyckiej.

Wielkim wyróżnieniem i powodem do dumy jest znaleźć się między wierszami tej jakże już bogatej i oczekującej pilnie na zbiorowe wydanie antologii.

Ta nieco lżejszego gatunku końcowa glosa w połączeniu z przeogromnymi dokonaniami naukowymi jeszcze pełniej odsłania iście renesansowe przestrzeni umysłu, talentu i osobowości naszego Laureata – u którego mądrość, prawość charakteru z poczuciem humoru godzą się tak znamienicie.

Jest dla nas wielkim zaszczytem, popartym wolą Senatu Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz opiniami Państwa recenzentów, iż w akcie obdarowania tym najgodniejszym z akademickim odznaczeń, jakim jest tytuł honorowy doktora, możemy uroczystie włączyć Pana Profesora Bogdana Walczaka do grona naszej wspólnoty, potwierdzając tym samym wieloletnie związki przyjaźni i Jego zasługi dla naukowego i kadrowego rozwoju świętującej w tym roku jubileusz 70-lecia Uczelni.

Jestem najszczerzej przekonany, podobnie jak cała nasza społeczność uniwersytecka, iż dzisiejsza uroczystość jest wielką pochwałą filologii, wyrazem podzięk i uznania, jakie składamy wybitnemu językoznawcy i humaniście, który ze spiżu mowy polskiej, by jeszcze raz przywołać Sienkiewiczowskie słowa wypowiedziane w drogim sercu Laureata Miłoślawiu, wydobywa całe jej piękno i bogactwo.

*Kraków, 28 lipca 2016 r.*

prof. dr hab. Stanisław Koziara